

NADANIE IMIENIA SZKOLE

W piątek, 29 stycznia br., o godz. 12.00 mszą świętą koncelebrowaną przez księży: Zbigniewa Pacyniaka proboszcza parafii Rębiszów, Roberta Kocjana proboszcza parafii Grudza i Piotra Olszówkę kapelana OSP w gminie Lubomierz, w kościele św. Barbary, rozpoczęła się uroczystość nadania imienia szkole podstawowej w Rębiszowie. Uczniowie, rodzice, nauczyciele i mieszkańcy sołectwa zdecydowali, że szkoła będzie nosić imię świętego Floriana – patrona strażaków.

Kim tak naprawdę był święty Florian?

Istnieje wiele publikacji mówiących o jego historii, a najbardziej prawdopodobne wydają się te, wg których był on cesarskim urzędnikiem w prowincji Noricum, która zlokalizowana była w miejscu dzisiejszej Austrii. W tych czasach prześladowanie chrześcijan było na porządku dziennym. Aquilinus, namiestnik cesarski, od zawsze był sługą, który nigdy nie sprzeciwił się rozkazom Cesarza. Na nieszczęście chrześcijan rozkaz mówił, że wyznawcy Chrystusa mają być ścigani i wtrącani do więzień. Między innymi w Laureacum więzili ludzi, co nie spodobało się Florianowi, który to przyjechał tam i zaczął pocieszać oraz wspomagać uwięziony lud. Łatwo można było przewidzieć, co się wówczas wydarzy. Mianowicie, został schwytany przez strażników, którym przyznał się do wyznawanej wiary. Można rzec, że tym samym sam wydał na siebie wyrok. Przybył namiestnik, który nadaremnie próbował przekonać go do porzucenia wiary. Nakłaniano go również do składania ofiar bóstwom, co tylko utrzymywało go w przekonaniu, że Jego poglądy są słuszne. Co więcej, porzucenie wyznawanej wiary, nie dość, że darowałoby mu życie, to i ocaliłoby piastowany urząd.

Rozwścieczony namiestnik nakazał bić kijami Floriana, myśląc, że w ten sposób go złamie. Florian, niezłomny przy swoich postanowieniach, został skazany na śmierć. Najprawdopodobniej przywiązano mu kamień do szyi i wrzucono do rzeki Anisy. Co więcej, oprócz Floriana nakazano w ten sam sposób potraktować 40 innych chrześcijan.

Florian został pochowany w obrzędach chrześcijańskich przez niejaką niewiastę o imieniu Waleria, która to w widzeniu ujrziała umierającego Floriana.

Siedem wieków później na prośbę syna Bolesława Krzywoustego Idzi, księcia Kazimierza Sprawiedliwego, nakazano biskupowi Modenyemu, aby przywiózł relikwie świętego Floriana do Krakowa. Podczas uroczystości, gdy relikty były przekazywane, ludzie uświadomili sobie, że zyskali kolejnego patrona. Na tym obrzędzie znajdował się między innymi Wincenty Kadłubek, czyli późniejszy biskup krakowski i kronikarz. Dotychczasowy patron Austrii i Bolonii stał się i patronem Krakowa. Kraków ocalał również przed kompletnym zniszczeniem przed ogniem podczas wojny w roku 1939 i 1945.

Patronem strażaków stał się dopiero po wielkim pożarze, który strawił jedną z dzielnic ówczesnego Krakowa, Kleparz. Działo się to w roku 1528. Wówczas ocalał tylko i wyłącznie kościół św. Floriana. Jak zostało wspomniane, od tego czasu zaczęto czcić świętego Floriana, jako patrona od pożogi ognia i jako opiekuna straży pożarnej. Głównie dlatego jego ołtarze możemy dzisiaj spotkać praktycznie wszędzie, a w szczególności na bramach miast, w kościołach, na rynkach, placach czy remizach strażackich.

Na obrazach czy figurkach Świętego Floriana widzimy najczęściej mężczyznę, odzianego w rzymską zbroję z naczyniem z wodą do gaszenia ognia, lub lejącego wodę na dom, który jest trawiony przez płomienie.

Dzisiaj strażaków nazywa się "rycerzami świętego Floriana".

Po uroczystej mszy świętej, w asyście Orkiestry Reprezentacyjnej Gminy Olszyna, zaproszeni goście, nauczyciele, uczniowie, rodzice i mieszkańcy sołectwa udali się do sali gimnastycznej na uroczystość nadania imienia i przekazania sztandaru szkoły. Po powitaniu, głos zabrała dyrektor szkoły Violetta Segedyn, która podkreśliła doniosłość i wyjątkowość przeżywanych chwil. Wspominając, podkreśliła, że dokładnie 117 lat temu, w roku 1899 w miejscowości

Rębiszów, wtedy Rabishau został wybudowany pierwszy budynek szkoły, który składał się z dwóch pomieszczeń lekcyjnych i dwóch mieszkań dla nauczycieli. Kolejne lata, to powstanie drugiego budynku i ciągły rozwój szkoły. Jej historia jest bardzo ciekawa, zapisana na wielu kartach, nie da się jej opowiedzieć w paru słowach, ale te najważniejsze wydarzenia p. dyrektor przypominała. Zaprezentowała również postać nowego patrona szkoły - świętego Floriana i jego wybór w kontekście powiązania dzisiejszej szkoły z rębiszowskimi strażakami ochotnikami. Nie jest tajemnicą, że rębiszowska podstawówka, od lat, ma ogromne wsparcie Ochotniczej Straży Pożarnej. Wiele szkolnych wydarzeń udało się przygotować dzięki ogromnemu zaangażowaniu i pomocy jednostki.

Po odczytaniu uchwały Rady Miejskiej Gminy Mirsk przez Burmistrza Miasta i Gminy Mirsk Andrzeja Jasińskiego nastąpił moment przekazania sztandaru na ręce pani dyrektor oraz uroczyste ślubowanie. „My, uczniowie Szkoły Podstawowej im. świętego Floriana w Rębiszowie ślubujemy: Służyć Ojczyźnie naszej Rzeczypospolitej Polskiej rzetelną nauką, pracą i wzorowym zachowaniem. Dbać o dobre imię szkoły i godnie ją reprezentować. Szanować nauczycieli, wychowawców i innych pracowników szkoły. Zdobytą wiedzę i umiejętności jak najlepiej wykorzystywać w dalszym życiu. ŚLUBUJEMY”

Sztandar dla społeczności szkolnej ma znaczenie symboliczne - to znak Polski, ale i naszej Małej Ojczyzny, jaką jest szkoła i jej najbliższe otoczenie – powiedziała p. dyrektor Mogę obiecać, że będzie on symbolem wartości, które są i będą fundamentem pracy na rzecz rębiszowskiej szkoły a także dzieła wychowania przyszłych pokoleń.

Tego dnia, młodzi adepci pożarnictwa zostali oficjalnie przyjęci w szeregi Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej w Rębiszowie. Aktu pasowania i wręczenia legitymacji dokonał Łukasz Hryciw – Naczelnik OSP Rębiszów w asyście Zastępcy Komendanta Powiatowej Straży Pożarnej we Lwówku Śląskim młodszego brygadiera Mariusza Mroza.

Po krótkiej, dwudziestominutowej przerwie, w przedstawieniu teatralnym zaprezentowali się uczniowie, a trzeba przyznać, że był to spektakl na bardzo wysokim poziomie. Bardzo podobali mi się mali aktorzy, którzy włożyli dużo serca w odgrywane przez siebie postacie. W ich grze widać było wykonaną przez nich pracę, wiele prób i długich przygotowań żeby wszystko się udało, by wypadli tak, jak to zaplanowano. Swoje kwestie wypowiadali w sposób naturalny i żywiłowy, co nierzadko wzbudzało salwy śmiechu wśród oglądających. To razem, z cudowną, dopracowaną w każdym szczególe dekoracją i kostiumami aktorów dało zadziwiający efekt. Kto nie był, nie widział, niech żałuje. Ale tak jest w rębiszowskiej podstawówce zawsze. Nauczyciele, rodzice, a przede wszystkim uczniowie dają z siebie wszystko by zamierzony efekt przeszedł, nawet ich, najśmielsze oczekiwania.

Ostatnim punktem programu artystycznego dzieci była składanka tańców ludowych – nad wyraz żywiłowo zaprezentowana przez wszystkie tańczące pary.